

opusdei.org

Nazwałem Was przyjaciółmi (II): Żeby rozświecić świat

„Nowe przykazanie”, które
powierzył nam Jezus pod
koniec swojego życia na ziemi
odkrywa nowy wymiar ludzkiej
przyjaźni: dotyczy
autentycznego apostołstwa.

10-07-2020

Duże rzeki zazwyczaj powstają z
małego źródła położonego
wysoko w górach. Po drodze czerpią

wodę ze strumieni i dopływów, aż w końcu wpadają do morza. W podobny sposób nagle wzajemna sympatia lub wspólne zainteresowanie to źródła, z których rodzi się przyjaźń. Stopniowo ta więź wzrasta i podąża swoją drogą, zbierając po drodze strumienie, które ją odżywiają: czas spędzony razem, rady, które pojawiają się i znikają, rozmowy, wspólny śmiech, zwierzenia... Tak jak rzeki, które na swojej drodze odżywiają, nawadniają pola, napełniają studnie i sprawiają, że drzewa kwitną, tak samo przyjaźń upiększa życie, napełnia je światłem, „pomnaża radości i daje pocieszenie w troskach” [1]. U chrześcijan dodatkowo, jakby to nie wystarczyło, przyjaźń napełnia się „wodą życia”, która jest łaską od Chrystusa (por. J 4,10). Ta siła nadaje prądowi nowego impetu: przekształca ludzkie uczucie w troskliwą miłość. Tym sposobem na końcu swojego biegu rzeka ta

wpływa do ogromnego morza Bożej miłości do nas.

Współczynnik nieustannej rozszerzalności

Kiedy na pierwszych stronach Biblii odnajdujemy moment stworzenia człowieka czytamy, że powstał na „obraz” Boga, na Jego „podobieństwo” (por. Rdz 1,26). Ten boski *model* jest zawsze obecny w głębi duszy, a jeśli wyćwiczymy nasze spojrzenie, będziemy mogli dojrzeć Boga w każdym mężczyźnie i w każdej kobiecie. Ze względu na ten najwyższy honor, chociaż wszyscy ludzie, których spotkamy na swojej drodze – w pracy, na studiach, na zajęciach sportowych czy podczas przemieszczania się – są godni bycia kochanymi, to tylko z nielicznymi spośród nich uda nam się nawiązać więź przyjaźni. Intuicyjnie wiemy, że w praktyce nie jest możliwe posiadanie niezliczonych przyjaciół,

między innymi ze względu na ograniczony czas; ale nasze serce, poruszone przez Boga, może pozostawać zawsze otwarte, oferując przyjaźń jak największej liczbie ludzi, „okazując każdemu człowiekowi wszelką łagodność” (Tt 3,2).

Staranie się o to, aby mieć tak otwartą duszę, która „nie wyklucza nikogo”, która pozostaje „z wielkim sercem otwarta dla każdego”[2] ma z pewnością swoją cenę. Matka św. Josemaríi np., widząc jak jej syn bez reszty oddawał się osobom, które go otaczały, ostrzegła go: „Będiesz bardzo cierpiał w życiu, bo wkładasz całe serce w to, co robisz”[3]. Otwarcie się na przyjaźń ma swoją cenę, a jednak wszyscy doświadczyliśmy tego, że chodzi o pewną drogę do szczęścia. Jednocześnie, zdolność do tego, by kochać coraz większą liczbę przyjaciół, może wzrastać

nieustannie. W sercu św. Josemaríi, wraz z rosnącą liczbą osób w Opus Dei, wyłonił się ten niepokój: czy potrafię kochać wszystkich, którzy przyjdą do Dzieła w równy sposób, jak kocham tych pierwszych? Łaska Boża rozwiązała ten niepokój: Bóg nieustannie poszerzał jego serce tak, że wreszcie wyznał: „Ludzkie serce jest nieprawdopodobnie rozciągliwe. Kiedy kocha powiększa się w *crescendo* miłości, która przekracza wszystkie granice”[4].

Po tym was poznają

Jeśli w Księdze Rodzaju miłość Boga objawiła się w stworzeniu nas na „obraz” swój, to we wcieleniu jego Syna otrzymujemy jeszcze bardziej poruszające przesłanie. Apostołowie Jezusa przez trzy lata żyli razem z tym, który był ich najlepszym przyjacielem, nieodłącznie. Nazywali go *Rabbi* – to znaczy „nauczyciel” – bo czuli się i byli, nie tylko

przyjaciółmi, ale i jego uczniami. Przed męką Nauczyciel chciał, by zrozumieli, że kochał ich przyjaźnią wykraczającą poza śmierć, że ukochał ich „aż do końca” (J 13,1).

Ów *sekre*t jego radykalnej przyjaźni należy do zaufanych zwierzeń, jakie Chrystus przekazał im podczas Ostatniej Wieczerzy. Wyraził w ten sposób także swoje pragnienie, by ta siła trwała poprzez wieki we wszystkich chrześcijanach wraz z głoszeniem nowego przykazania: „Miłujcie jeden drugiego tak, jak ja was umiłowałem” (J 13,34). I dodał: „Po tym poznają, żeście uczniami moimi” (J 13,35); co oznacza: moich przyjaciół rozpoznają po tym, jak kochają innych.

W historii Opus Dei odnajdujemy pewne wydarzenie mocno związane z tym przykazaniem. Po zakończeniu wojny domowej św. Josemaría wraca do Madrytu i natychmiast udaje się na ulicę Ferraz. Przy tej ulicy, pod

numerem 16, kilka dni przed rozpoczęciem walk, zakończyło się urządzenie nowego akademika pod nazwą DYA. Prawie trzy lata później odnajduje wszystko zdewastowane przez grabieże i bombardowanie. Całkowicie nieprzydatne. Pomiedzy gruzami, pokryty pyłem, odnajduje afisz, który wisiał na ścianie biblioteki. Na kartonie, który przypomina teraz pergamin ukryły się te same słowa, po łacinie, nowego przykazania, które Jezus, jak właśnie napisaliśmy, powierzył swoim apostołom: „*Mandatum novum do vobis...*”, „Przykazanie nowe daję wam...” (por. J 13,34-35). Powieszono go tutaj, bo stanowił syntezę atmosfery, jakiej św. Josemaría pragnął, by panowała w ośrodkach Dzieła: „Niech będą miejscami, gdzie wiele osób odnajdzie szczerą miłość i nauczy się być prawdziwymi przyjaciółmi”[5]. Po katastrofie wojennej, gdy wszystko trzeba było zaczynać praktycznie od zera,

pozostała najważniejsza rzecz: jeden z fundamentów dla odbudowy, by dać się prowadzić przez to łagodne przykazanie Chrystusa.

Tak jest łatwiej się wznosić

Widzimy, że istotą nowego prawa jest miłość Jezusa. „Tak, jak ja was umiłowalem” (J 13,34). Ale jaka to miłość? Czym się charakteryzuje? Miłość Chrystusa do jego apostołów – sam to powiedział - to właśnie ta miłość, jaką żywią dla siebie przyjaciele. Oni byli świadkami i podmiotami mocy tej miłości. Jak wiecie, Jezus dbał o osoby, z którymi przebywał. Widzieli, gdy cieszył się swymi radościami (por. Łk 10,21) i gdy cierpiał z powodu swego bólu (por. J 11,35). Zawsze znajdował czas, żeby zwrócić uwagę na innych: na Samarytanę (por. J 4,6), na kobietę cierpiącą na krwotok (por. Mk 5,32) i nawet na dobrego łotra, gdy był już przybity do krzyża (por. Łk 23,43).

Miłość Jezusa wyrażała się w konkretach: troszczył się o pożywienie dla tych, którzy za nim szli (por. Łk 9,13) a także o ich wypoczynek (por. Mk 6,31). Tak, jak przypomina nam papież Franciszek, Jezus „dbał o przyjaźń ze swymi uczniami i nawet w momentach krytycznych pozostał im wierny”[6].

Przyjaźń jest jednocześnie lekarstwem na życie i darem od Boga. Nie jest to tylko przelotne uczucie, ale prawdziwa miłość „stała, pewna, wierna, która dojrzewa z upływem czasu”[7]. Jest uważana przez niektórych za najwyższy przejaw miłości, jako że pozwala nam doceniać inną osobę, jedynie dla niej samej. Przyjaźń „to nie jest szukanie tego, do czego przyda mi się drugi, ale tego, jak ja mogę mu służyć”[8]. To jej cenna „bezinteresowność”, zawarty w tym jest brak korzyści, bo ten, który kocha nie oczekuje żadnej

rekompensaty ani możliwego efektu *boomerang*.

Zawsze zdumiewa to odkrycie w jego autentycznej głębi, bo wydaje się zderzać z ideą życia, jako współzawodnictwa, dość powszechną w niektórych środowiskach. Dlatego też ten, kto doświadcza przyjaźni, odbiera ją jako niezasłużony prezent; z przyjaciółmi życiowe problemy wydają się łżejsze. Tak, jak mówi przysłowie plemienia *Kikuyu*, które bardzo spodobało się błogosławionemu Álvaro del Portillo, usłyszane podczas jego podróży do Kenii: „Kiedy na szczycie góry stoi przyjaciel, łatwiej się wspinać”[9]. Przyjaciele są absolutnie niezbędni, by nasze życie było szczęśliwe. Można oczywiście osiągnąć pełnię życia bez zaznania miłości małżeńskiej – jak dzieje się to np. w przypadku tych, którzy otrzymali dar celibatu – ale trudno być szczęśliwym nie doświadczając

miłości przyjacielskiej. Ile pociechy i radości odnajdujemy w dobrej przyjaźni! Jak łagodzi smutki!

Więcej przyjaciół dla Jezusa

Poznając życie Jezusa i będąc coraz bliżej niego, możemy nauczyć się przymiotów doskonałej przyjaźni. Już na początku zobaczyliśmy, że przyjaźń chrześcijańska jest czymś szczególnym, bo żywi się Bożym tchnieniem, łaską Boga i przez to nabiera nowego „wymiaru chrystologicznego”. To ta siła popycha nas, by dostrzegać i kochać wszystkich – zwłaszcza najbliższych – „przez Chrystusa z Chrystusem i w Chrystusie” jak mówi kapłan podczas Mszy świętej, unosząc Jezusa w chlebie eucharystycznym. W ten sposób nauczymy się „patrzeć na innych oczami Chrystusa i ciągle na nowo odkrywać ich wartość”[10]. Święty Josemaría zachęcał, byśmy byli, jak sam Chrystus przechodzący

obok ludzi, by dawać innym tę samą miłość Chrystusa przyjaciela. Stąd zatem logicznie wynika, byśmy karmili naszą modlitwę tym ludzkim i nadprzyrodzonym marzeniem, żeby mieć wciąż nowych przyjaciół, ponieważ „Bóg często posługuje się autentyczną przyjaźnią, by dokonywać swego zbawczego dzieła”[11].

Przyjaźń Jezusa z Piotrem, z Janem i ze wszystkimi uczniami, połączona jest z gorącym pragnieniem, żeby żyli blisko Ojca; jego przyjaźni towarzyszy nadzieja, że odkryją misję, do której zostali powołani. Podobnie jest z nami. Pośród zadań, jakie Pan powierzył każdemu z nas, „nie o to chodzi, by mieć przyjaciół, żeby apostołować wśród nich, ale o to, by Miłość Boża przemieniała nasze przyjacielskie relacje w autentyczny apostolat”[12]. Święty Josemaría zwykł mawiać, że w życiu duchowym przychodzi taka chwila,

kiedy nie odróżniamy już modlitwy od pracy, ponieważ żyjemy w nieustannej Bożej obecności. Podobnie dzieje się w przyjaźni, bo pragnąc dobra naszego przyjaciela, chcemy żeby był możliwie jak najbliżej Boga, pewnego źródła radości. W ten sposób „nie istnieje taki czas spędzony razem, który nie byłby apostołowaniem: każda chwila jest przyjaźnią i każda apostołstwem, nie ma podziału na jedno i drugie”[13].

Dlatego też w sercach świętych zawsze było miejsce dla nowego przyjaciela. Czytając książki o ich życiu, odkrywamy żywe zainteresowanie problemami innych, ich lękami i radościami.

Błogosławiony Álvaro pielęgnował tę gotowość do końca swego życia; chciał przynieść przyjaźń Chrystusa nawet tym osobom, które towarzyszyły mu w godzinach ostatniej podróży na tej ziemi. Dzień

po jego śmierci, „na nocnym stoliku leżała wizytówka jednego z pilotów samolotu, który przywiózł go z Ziemi Świętej do Rzymu. Interesował się jego rodziną, szczególnie podczas oczekiwania na lotnisku w Tel Avivie. Relacja ta była krótka, ale głęboka: pilot modlił się na kolanach przy szczątkach don Alvaro, gdy tylko otrzymał wiadomość o jego śmierci”[14]. Podczas przypadkowego spotkania rozwinęła się przyjaźń, która trwała dalej, między ziemią i niebem.

* * *

Chrześcijanin otrzymał wielką miłość – dar – aby się dzielić. Nasze relacje z innymi dają Chrystusowi sposobność do obdarowania swoją przyjaźnią nowych przyjaciół. „Rozświecić ziemskie drogi”[15] oznacza rozprzestrzenieć w całym świecie tę cenną rzeczywistość miłości przyjacielskiej. Czasem, kiedy

myślimy tylko o sobie, zanadto się spieszymy albo zatrzymujemy się na powierzchownej tylko znajomości innych osób, narażamy na niebezpieczeństwo ten dar, którym Bóg chce obdarować wszystkich ludzi. Nasza misja ewangelizacyjna w dużej części polega właśnie na przywróceniu przyjaźni jej autentycznego blasku, na oparciu jej na relacji z Bogiem, z innymi, na naszym pragnieniu, by stać się lepszymi... i w rezultacie na szczęściu.

José Manuel Antuña

Tłum. Joanna Ratajska

[1] Fernando Ocáriz, *List duszpasterski 1 XI 2019*, nr 23.

[2] Fernando Ocáriz, *List duszpasterski 1 XI 2019*, nr 7.

[3] Andrés Vázquez de Prada, *Założyciel Opus Dei*, Rialp, Madryd 1997, tom I, s. 164.

[4] Święty Josemaría, *Droga Krzyżowa*, stacja VIII, 5.

[5] Fernando Ocáriz, *List duszpasterski 1 XI 19*, nr 6.

[6] Papież Franciszek, *Christus vivit*, nr 31.

[7] Tamże, nr. 152.

[8] Święty Jan Paweł II, *Angelus 13 II 94*.

[9] Salvador Bernal, *Wspomnienia Álvaro del Portillo*, Rialp, Madryd 1996, s. 278.

[10] Fernando Ocáriz, *List duszpasterski 1 XI 19*, nr 16.

[11] Tamże, nr 5.

[12] Tamże, nr 19.

[13] Tamże.

[14] Salvador Bernal, *Wspomnienie Álvaro del Portillo*, Rialp, Madryd 1996, s. 179.

[15] Fragment modlitwy z obrazka za wstawiennictwem św. Josemaríi.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/article/nazwalem-
was-przyjaciolmi-ii-zeby-rozswietlac-
swia/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/article/nazwalem-was-przyjaciolmi-ii-zeby-rozswietlac-swia/) (06-08-2025)